

BIBLIOTECZKA HISTORYCZNA

Zarząd Ogólnopolski Stowarzyszenia
„Rodzina Policyjna 1939r”
w Katowicach

Grzegorz Grzeńkowiak

GRÓB POLICJANTA POLSKIEGO

GENEZA – PRZESŁANIE – SYMBOLIKA



40-038 Katowice

ul. Lompy 19

tel. (32) 2001813

www.osrp.policja.katowice.pl

**GRÓB POLICJANTA POLSKIEGO
GENEZA – PRZESŁANIE – SYMBOLIKA**

SPIS TREŚCI:

POLICJA W II RP 1918-1939	str. 4
KAMPANIA WRZEŚNIOWA 1939r	str. 7
JEŃCY POLSCY W NIEWOLI SOWIECKIEJ	str. 9
OBOZY JENIECKIE	str. 10
WARUNKI W OBOZACH	str. 11
MOTYW ZBRODNI	str. 13
CZAS ZAGŁADY	str. 14
CZAS ZAKŁAMANIA 1943-1990	str. 14
PRZEŁOM 1990r	str. 18
GRÓB POLICJANTA POLSKIEGO	str. 18
BIBLIOGRAFIA	str. 21

POLICJA W II RP 1918-1939



**Funkcjonariusze Policji
Państwowej.**

System policyjny II Rzeczypospolitej ukształtowany został w latach 1918-1923 i obejmował dwa zorganizowane na wzór wojskowy organy. Policję Państwową obejmującą swym zasięgiem cały kraj (za wyjątkiem województwa śląskiego) i Policję Województwa Śląskiego (ta druga była oddzielona z uwagi na status autonomiczny tego województwa). Obie formacje były identycznie zorganizowane i umundurowane. Naczelną zasadą ich dotyczącą było, iż podporządkowane były administracji państwowej. Na szczeblu centralnym Policja podlegała ministrowi MSW, jako nadrzędnej cywilnej władzy administracyjnej, na szczeblu terenowym - wojewodom i starostom. Oni byli pełnymi dysponentami podporządkowanych sobie sił bezpieczeństwa i ponosili pełną odpowiedzialność za ich pracę. Dodatkowo w dziedzinie ścigania przestępstw Policja była również organem wykonawczym władz sądowych i prokuratury. Generalnie rzecz biorąc Policja była aparatem wykonawczym i nie miała żadnych uprawnień do tworzenia prawa, czy decydowania o przyznaniu praw jakiegokolwiek grupie obywateli. Organizacja polskiej Policji była prosta i nie zbiurokratyzowana. Terytorialnie została ściśle dostosowana do administracyjnego

podziału kraju (dokładniej wg okręgów sądowych). Na czele Policji Państwowej stał Komendant Główny Policji (do pocz. 1935r. płk szwoleżerów Janusz Jagrym-Maleszewski, później z-ca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Józef Kordian-Zamorski).

Komenda Główna Policji składała się z pięciu wydziałów:

- ❖ I Ogólny,
- ❖ II Finansowo - Gospodarczy,
- ❖ III Personalno - Dyscyplinarny,
- ❖ IV Rejestracyjno-Pościgowy,
- ❖ V Dowodzenia Ogólnego, Inspekcji i Samodzielnego Referatu Wojskowego.

Szkoły policyjne oraz jednostki skoszarowane (kompanie i szwadrony) centralnej rezerwy policyjnej rozlokowane w kilkunastu ośrodkach kierowane były przez wydział V, ale znajdowały się w bezpośredniej dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych.

W województwach były okręgi, na czele których stał Komendant Wojewódzki. Na szczeblu powiatu (pow. grodzkiego) stał Komendant Powiatowy (komendant miejski) i podlegały mu jednostki terenowe w postaci komisariatów i posterunków.

Struktura Policji Województwa Śląskiego była analogiczna, z tym że komendant Policji Województwa Śląskiego spełniał funkcję analogiczną do głównego i zarazem okręgowego Komendanta Policji.

Stan osobowy Policji Państwowej na dzień 01.01.1938 r. wynosił 730 oficerów (w tym 153 w służbie śledczej),



**Funkcjonariusze Policji Woj. Śląskiego
1922-1939.**

**Przewodnicy psów służbowych z Komendy
Miejskiej i Powiatowej w Katowicach.**

oraz 27 874 szeregowych (odpowiednik podoficerów zawodowych WP) w 276 w jednostkach konnych i 2662 w służbie śledczej.

Do tego dochodziły siły szczebla centralnego - 1604 policjantów, tj. 79 oficerów, 459 szeregowych i 1066 kandydatów kontraktowych (odpowiednik szeregowych WP).

Policja Województwa Śląskiego liczyła 60 oficerów, w tym 8 w służbie śledczej, oraz 2245 szeregowych, w tym 88 w służbie Policji Konnej i 216 w służbie śledczej. Łączne na początku 1938 r. Policja liczyła 32 513 funkcjonariuszy, w tym 1066 niezawodowych. Oprócz funkcjonariuszy zatrudniano także 300 pracowników cywilnych (służba kancelaryjna) i 700 pracowników cywilnych służby pomocniczej (gońcy, rzemieślnicy, etc.).

Pod koniec poprzedniego roku, tj. 1937 jeden policjant przypadał na 1000 obywateli, niższą proporcję w tym zakresie miała tylko Szwecja, gdzie jeden policjant przypadał na 1305 obywateli.

Do głównych zadań Policji Państwowej należały:

- ❖ działania ogólnoporzędowe,
- ❖ walka z przestępczością kryminalną,
- ❖ ochrona państwa i ustroju.



Funkcjonariuszki Policji Państwowej w Warszawie.

W większych jednostkach organizacyjnych istniały komórki specjalizujące się w sprawach politycznych, tzw. defensywa, zajmująca się infiltracją często legalnego życia politycznego.

Sprawy personalne dotyczące funkcjonariuszy Policji musiały być zaakceptowane przez odnośną władzę administracyjną (zatwierdzenie kandydata na odpowiednie stanowisko w Policji przez władzę administracyjną).

Stopnie służbowe w Policji Państwowej oraz Policji Woj. Śląskiego odpowiadały rangom wojskowym i tak:

- Komendant Główny Policji - gen. dywizji albo gen. bryg.,
- Nadinspektor, Inspektor - pułkownik,
- Podinspektor - major,
- Nadkomisarz - brak odpowiednika w wojsku,
- Komisarz - kapitan,
- Podkomisarz - porucznik,
- Aspirant - podporucznik,

- Przodownik - sierżant zawodowy,
- St. posterunkowy - plutonowy zawodowy,
- Posterunkowy - kapral zawodowy.

Emerytura przysługiwała po 10 latach służby - 40% poborów, za każdy następny rok wrosła o 2,4%, ale nie mogła przekroczyć 100%. Na emeryturę potrącano 5% poborów. Policjant, który przekroczył 60 rok życia mógł przejść na emeryturę na własną prośbę lub z urzędu.

Do Policji przyjmowano kandydatów, którzy zgłosili się dobrowolnie, posiadali obywatelstwo polskie, nieskazitelną przeszłość, wiek od 23 do 45 lat, odpowiedni wzrost i zdrową, silną budowę ciała. Obowiązywała dobra znajomość języka polskiego (w mowie i piśmie) oraz umiejętność liczenia. Kandydaci na Komendanta Głównego i Komendantów Wojewódzkich musieli mieć wykształcenie wyższe. Oficerowie mieli wykształcenie średnie (oficer rezerwy WP, nawet bez wykształcenia średniego, traktowany był tak jakby je posiadał). Można było zostać oficerem, ale dopiero po zdaniu specjalnego egzaminu. Każdy kandydat musiał przejść 6-cio miesięczny okres próbny. Każdy funkcjonariusz policji przechodził odpowiedni kurs: oficerowie - 5-cio miesięczny w Warszawie, szeregowcy 6-cio miesięczny w szkołach przy komendach policji większych miast. Kandydaci na przodowników dodatkowo byli szkoleni przez 3 miesiące.

Policjanta można było ukarać dyscyplinarnie, w następujący sposób:

- 1) nagana zwykła z wpisaniem do akt osobowych,
- 2) nagana formalna z ogłoszeniem w rozkazie,
- 3) areszt od 1 do 7 dni,
- 4) degradacja a nawet wydalenie ze służby.

Informacje przeze mnie przytoczone, pozwalają mi się

przybliżyć i zrozumieć postawy tamtych ludzi, którzy wówczas

służyli w Policji. Osoby, które wstępowały w szeregi Policji kierowały się różnymi motywami. Bardzo często było to powołanie i chęć walki z przestępcami. A być może była to potrzeba stabilizacji, którą dawała praca, mająca charakter stały a może była to chęć szybszego przejścia na emeryturę.

Jakże to jest ludzkie, jakże te motywy są podobne do tych, którymi kierujemy się w dniu dzisiejszym w naszych wyborach. Możemy dzisiaj podziękować opatrności, że mamy czas pokoju i to co wydarzyło się w latach 1939-1945 nie było i nie będzie naszym udziałem. My natomiast nie możemy zapomnieć, że naszym obowiązkiem jest kultywowanie tradycji i oddanie hołdu bohaterom minionych dni.



**Funkcjonariusze Policji Woj.
Śląskiego 1922-1939.
Patrol pieszy dzielnicowych przy
ul. Dworcowej w Katowicach.**

KAMPANIA WRZEŚNIOWA 1939

W dniu 1 września 1939 roku II Rzeczpospolita Polska zmuszona została agresją III Rzeszy Niemieckiej do prowadzenia działań obronnych. W dniu 17 września 1939r. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich dokonał zdradzieckiej napaści na nasze wschodnie ziemie, co skutkowało prowadzeniem działań wojennych na dwóch frontach.

Polskie oddziały wojskowe stawiały zacięty opór do 6 października 1939r. bowiem w tym to dniu zapadła decyzja o zaprzestaniu walk. Polscy dowódcy podjęli ją wobec braku jakichkolwiek perspektyw na zwycięstwo, gdyż większość polskich sił zbrojnych była zniszczona. Działania wojenne swym zasięgiem objęły cały obszar II RP i Wolnego Miasta Gdańska. Wobec przewagi militarnej wroga oraz faktu, iż Anglia i Francja nie wywiązały się ze swych wojskowych zobowiązań sojuszniczych, wojna obronna nie miała żadnych szans na zwycięskie zakończenie dla Polski.



Piątek, 01.09.1939. Granica polsko-niemiecka, powiat rybnicki.

Waleczność i męstwo funkcjonariuszy Policji Woj. Śląskiego i Policji Państwowej, są bezprzykładne w historii Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Policjanci u boku Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz Straży Granicznej bronili Polski przed Wehrmachem i Armią Czerwoną usiłując wykonać rozkaz, który w tym czasie był już niewykonalny.



Funkcjonariusze Policji Woj. Śląskiego 1922-1939.

Załoga posterunku granicznego w Łagiewnikach, 31 sierpnia 1939r.

Na potwierdzenie tych faktów w tym miejscu przytoczę miejsca walk z niemieckimi oddziałami dywersyjnymi Freikorps Ebbinghaus i Wehrmachtu oraz Armii Czerwonej, gdzie uczestniczyli funkcjonariusze Policji Woj. Śląskiego i Policji Państwowej:

Górny Śląsk

- *Obrona granicznego dworca kolejowego w Makoszowach w nocy 23./ 24. 08. 1939r.*
- *Obrona Urzędu Celnego i Posterunku Granicznego w Gieraltowicach w nocy 24. / 25. 08. 1939r.*
- *Obrona Urzędu Celnego i Posterunku Granicznego w Chwałecicach w nocy z 25. / 26. 08. 1939r. oraz w nocy z 30. / 31.08. 1939r.*
- *Obrona odcinka granicznego Bielszowice - Czarny Las w nocy 27./ 28. 08. 1939r.*
- *Obrona odcinka granicznego Chropaczów w nocy z 29./ 30.08. 1939r.*
- *Obrona odcinka granicznego Orzegów w nocy 30./ 31. 08. 1939r.*
- *Obrona odcinka granicznego Maciejkowice w nocy z 30./ 31.08 1939r.*
- *Obrona Kopalni „Wawel” w Rudzie Śl. w nocy z 31.08. / 1.09. 1939r.*
- *Obrona Elektrowni „Chorzów” w Chorzowie Starym w nocy z 31.08 / 1.09. 1939r.*
- *Obrona Kopalni „Michał” w Michałkowicach w dniu 1.09. 1939r.*
- *Obrona Huty „Zygmunt” w Łagiewnikach w dniu 1.09. 1939r.*
- *Walki obronne Rybnika w dniu 1.09.1939r.*
- *Obrona Kopalni „Orzeł Biały” w Brzezinach w dniu 1. i 2. 09. 1939r.*
- *Obrona Lublińca w dniu 1. 09. 1939r.*

- pozostała część Polski:

- *Obrona Gdyni i Oksywia w dniach 1. / 19.09. 1939r.*
- *Obrona Tczewa w dniu 1.09.1939r.*
- *Walki z oddziałami V Kolumny w Bydgoszczy w dniach 3. / 5. 09. 1939r.*
- *Obrona Lwowa w dniach 12. / 22. 09. 1939r.*
- *Obrona Warszawy w dniach 13. / 28.09.1939r.*
- *Obrona odcinka Husiatyń - Czortków w dniach 17./ 19.09. 1939r.*
- *Obrona odcinka Sarny w dniach 17. / 20. 09. 1939r.*
- *Obrona Wilna 18. / 19. 09. 1939r.*
- *Obrona Grodna w dniach 20. / 21.09. 1939r.*
- *Bitwa pod Szackiem w dniach 29. / 30. 09. 1939r.*
- *Bitwa pod Wytycznem w dniu 1. 10. 1939r.*



**Spotkanie oficerów Wehrmachtu i Armii Czerwonej.
Lwów, 22.09.1939r.**

JEŃCY POLSCY W NIEWOLI SOWIECKIEJ

Żołnierze Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariusze Policji, Straży i Służby Więziennej byli rozbrowieni i zatrzymywani przez Armię Czerwoną i NKWD w wyniku uzgodnionej z III Rzeszą Niemiecką agresją 17 września 1939r. i aneksją wschodnich obszarów Polski.

Określenie *jeńcy wojenni* było stosowane przez władze radzieckie siłą rzeczy, pomimo tego, że status taki nie miał mocnych podstaw prawnych – ZSRR nie wypowiedział wojny Polsce, formalnie obowiązywał pakt o nieagresji z 25 sierpnia 1932r. Fakt ten był dostrzegany w ZSRR, i pod koniec lata 1940r., w związku z przejściem polskich oddziałów wojskowych przetrzymywanych w zaanektowanych krajach nadbałtyckich zobowiązano do stosowania nazwy internowani i zakazano używania określenia jeńcy.

19 września 1939r. ludowy komisarz obrony Kliment Woroszyłow, w uzgodnieniu z Biurem Politycznym KC WKP, wydał rozkaz utworzenia punktów zbiorczych Orzechowo, Radoszkowice, Stołpce, Tymkowicze, Żytkowicze, Olewsk, Szepietówka, Wołoczyska, Jarmolińce, Kamieniec Podolski (najdalej na zachód wysunięte stacje kolei szerokotorowej) dla tymczasowego gromadzenia polskich jeńców oraz dalszego ich przemieszczanie do dwóch obozów rozdzielczych (w Kozielsku i Putywlu) oraz sukcesywnego przekazywania organom NKWD. Tego samego dnia komisarz bezpieczeństwa państwowego I rangi i ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Pawłowicz Beria rozkazem nr 0308 powołał Zarząd NKWD ZSRR d/s Jeńców Wojennych i Internowanych, zatwierdził etaty oraz powołał na kierownika Zarządu Piotra Soprunienkę i nakazał utworzenie pierwszych obozów dla polskich jeńców: ostaszowskiego, juchnowskiego, kozielskiego, putywlskiego, kozielszczańskiego, starobielskiego, jużańskiego i orańskiego (później utworzono jeszcze obozy griezowiecki, wołogodzki i suzdalski).

Ocenia się, że liczba polskich jeńców przekazanych NKWD sięgnęła ok. 125 tys. – ilość dwukrotnie mniejsza niż oszacowana liczba początkowo zatrzymanych. Można to wytłumaczyć licznymi zwolnieniami krótko po zatrzymaniu oraz pewną, trudną do określenia liczbą rozstrzeliwanych jeńców na miejscu. Jednym z najbardziej znanych takich faktów jest rozstrzelanie 22 września 1939r. w rejonie Sopockiń (obecnie Białoruś) gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego wraz z adiutantem.

OBOZY JENIECKIE

Oficerów, ludzi szczególnie aktywnych, wysoce patriotycznych, wyrosłych na tradycjach niepodległościowych, a przede wszystkim wykształconych ze względu na istniejący w II Rzeczypospolitej cenzus wykształcenia dla kadry dowódczej, postanowiono odizolować w wyodrębnionych specjalnych obozach NKWD:

- generałów i oficerów służby stałej oraz rezerwy, wysokiej rangi urzędników wojskowych i państwowych, a zatem kadre dowódczą armii i kwiat inteligencji w obozie starobielskim i od początku listopada także w kozielskim, gdy obóz starobielski okazał się zdecydowanie za mały w stosunku do potrzeb;



Były obóz specjalny NKWD na jeziorze Seliger w Monastyrze Nilowa Pustynia – Ostaszków. Lata '90 XX wieku.

- kadre wywiadu i kontrwywiadu, Żandarmerii, funkcjonariuszy Policji i Służby Więziennictwa w obozie ostaszkowskim.

Liczba jeńców przetrzymywanych w obozach radzieckich kształtowała się na poziomie 40 tysięcy osób. W liczbie tej nie mieści się ok. tysiąca kadrowych oficerów Wojska Polskiego, aresztowanych rozkazem Berii na przełomie 1939 i 1940r. i umieszczonych wśród ok. 7305 osób w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej, a więc bez statusu jeńca wojennego.

W poszczególnych obozach więziono odpowiednio (wg danych z grudnia 1939 r.):

Kozielsk – 4594 osoby, w tym: wiceadmirała Ksawerego Czernickiego, 4 generałów:

- ❖ Bronisława Bohatyrewicza (wg ośrodka KARTA *Bohaterewicz*),
- ❖ Henryka Minkiewicza,
- ❖ Mieczysława Smorawińskiego,
- ❖ Jerzego Wołkowickiego (jeden z dwóch ocalałych generałów);

ok. 100 pułkowników i podpułkowników, ok. 300 majorów i ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów. Mniej więcej połowę jeńców stanowili oficerowie rezerwy, wśród których było m.in. 21 profesorów, docentów i wykładowców szkół wyższych, ponad 300 lekarzy, kilkuset prawników, kilkuset inżynierów, kilkuset nauczycieli i wielu literatów, dziennikarzy i publicystów. Była tu też przetrzymywana jedyna w WP kobieta ppor. pilot Janina Lewandowska, córka gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, jak też prof. Stanisław Swianiewicz, postać kluczowa w zdemaskowaniu zbrodni, jej inspiratorów oraz wykonawców, i późniejszych, trwających półwiecze – początkowo prób obciążania nią Niemców, a potem jej przemilczania.

Starobielsk – 3894 osoby, w tym 9 generałów:

- ❖ Leona Billewicza,
- ❖ Stanisława Hallera,
- ❖ Czesława Jarnuszkiewicza (drugi z dwóch ocalałych generałów),
- ❖ Aleksandra Kowalewskiego,
- ❖ Kazimierza Orlik-Łukoskiego,
- ❖ Konstantego Plisowskiego,

- ❖ Franciszka Sikorskiego,
- ❖ Leonarda Skierskiego,
- ❖ Piotra Skuratowicza;

55 pułkowników, 127 podpułkowników, 230 majorów, ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów, ok. 2450 poruczników i podporuczników, a ponadto ok. 50 cywilów. Prawie połowę wiezionych stanowili oficerowie rezerwy: ponad 20 profesorów wyższych uczelni, cały bez wyjątku personel naukowy Instytutu Przewodzącego WP i prawie cały personel Instytutu Uzbrojenia WP, ok. 400 lekarzy, kilkuset prawników, kilkuset inżynierów, ok. 100 nauczycieli, ok. 600 lotników, wielu działaczy społecznych, kilkudziesięciu literatów i dziennikarzy.

Ostaszków – 6364 osoby, w tym 240 oficerów Policji i Żandarmerii oraz 775 podoficerów i 4924 szeregowych policji, 48 oficerów, 72 podoficerów i szeregowców WP oraz Korpusu Ochrony Pogranicza, 189 funkcjonariuszy Służby Więziennej, 9 agentów służb wywiadowczych (Oddziału II Sztabu Głównego WP), 5 duchownych, 35 osadników, 4 kupców, 4 byłych więźniów polskich, 5 pracowników sądownictwa, oraz 54 innych jeńców.

WARUNKI W OBOZACH

Obozy specjalne mieściły się w byłych klasztorach prawosławnych, co zapewne było wygodne dla władz radzieckich z powodów organizacyjnych i finansowych, ale miało to też wydźwięk symboliczny ze względu na państwowy wojujący ateizm i bliski już ostateczny los jeńców – pogląd taki nie jest obcy współczesnym Rosjanom. Warunki przetrzymywania w obozach zostały udokumentowane w bogatej literaturze stworzonej przez pewną liczbę jeńców, którzy uniknęli zagłady w Zbrodni Katyńskiej. Traktowanie było na ogół poprawne, i w zasadzie pomimo tego, że ZSRR nie był stroną konwencji genewskiej – zgodne z nią. Jeńcy nie byli zmuszani do pracy niewolniczej, mogli posiadać rzeczy osobiste i pieniądze, nie była zabroniona korespondencja listowna, telegraficzna, jak też przesyłanie środków pieniężnych i paczek, wyższych oficerów umieszczano w lepszych – w odniesieniu do pozostałych – warunkach, ogólnie wyżywienie i zakwaterowanie było zadowalające, choć literatura wspomnieniowa najmniej przychylnie ocenia warunki obozu starobielskiego. Jednocześnie wśród jeńców prowadzono nasiloną pracę propagandową w postaci pogadank, dostarczania prasy radzieckiej, pokazów filmów, jak też werbunek agentury. Surowo zabroniona była jakakolwiek samodzielna działalność jeńców, a szczególnie – religijna, co w kontekście przetrzymywania ich w klasztorach było wielką szykaną. Tym niemniej uwięzieni organizowali ustne żurnale, odprawiali praktyki religijne – co ujawnione natychmiast podlegało karcerowi.

Ogólnie atmosfera w obozach była spokojna, optymistyczna, przetrzymywani oficerowie uważali, że najprawdopodobniej zostaną przekazani do jakiegoś neutralnego kraju, a w najgorszym przypadku – Niemcom.

Specjalną akcją wobec uwięzionych było, wykonane z premedytacją w wigilię Bożego Narodzenia 1939r., wywiezienie z trzech obozów ok. 200 kapłanów wszystkich wyznań w nieznanym kierunku – ich los do tej pory nie został wyjaśniony. Z tej wywózki ocalał, na cztery miesiące, ksiądz mjr Jan Leon Ziółkowski z Kozielska (osadzony w czasie wywózki w karcerze), zidentyfikowany w masowym grobie w Katyniu w 1943r.

W trakcie przetrzymywania jeńców równoległe z oficjalną obróbką propagandową była prowadzona działalność śledcza i werbunkowa. Do obozów zostali skierowani specjalni upoważnieni przedstawiciele centrali NKWD – V Wydziału (wywiad) Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD GUGB, którym *de facto* podlegali komendanci obozów:

- ❖ **Kozielsk** – mjr bp Wasilij Michajłowicz Zarubin, w pracy Jeżewskiego za Swianiewiczem identyfikowany jako kombrig, oficjalnie występował jako starszy inspektor (pełnomocnik operacyjny) Zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych
- ❖ **Starobielsk** – kpt. bp M. J. Jefimow (wg źródeł rosyjskich był to W. D. Mironow)
- ❖ **Ostaszków** – kpt. (lub lejtn.) bp G. I. Antonow (wg źródeł rosyjskich był to D. K. Choliczew)

Pełnomocnicy prowadzili drobiazgowo dochodzenia – każdy z jeńców miał założoną teczkę osobową, podlegał często wielokrotnym przesłuchiwaniami. Śledztwo miało na celu wykrycie osób cennych lub groźnych dla władz radzieckich – powodowało to aresztowanie i wywiezienie do dalszego postępowania w więzieniach, często było to wewnętrzne więzienie NKWD na Łubiance w Moskwie. Jednocześnie celem śledztw było ujawnienie oficerów gotowych do współpracy – agenturalnej w obozach lub efemerycznej w przyszłości jak organizowanie jednostek wojskowych mogących być nazywanymi Polską Armią Czerwoną. Z tego powodu pełnomocnicy mieli ostateczne uprawnienia decyzyjne w kwestii aresztowań i przemieszczeń między obozami włącznie z prawem wykreślenia z list nadesłanych z Moskwy do tzw. rozładowania obozów na wiosnę 1940r. Działalność ta spowodowała zaistnienie pewnej liczby jeńców ocalałych ze Zbrodni Katyńskiej. Byli oni wywożeni przez obóz juchnowski do docelowego obozu griazowieckiego na podstawie list V Wydziału (wywiad) Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD. Pod koniec marca 1940r. Wydział ów przedstawił listę jeńców, których nie należy zabijać. Listę tę jeszcze później uzupełniano i zlecano wycofywania z transportów śmierci. Dotyczyło to na przykład prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Stanisława Swianiewicza, specjalisty z dziedziny gospodarki zarówno Niemiec jak i ZSRR. 29 kwietnia zabrano go, w ostatniej chwili, z wagonu na małej stacji Gniezdowo, skąd jeńców przewożono samochodami na miejsce kaźni do Katynia. Został umieszczony w więzieniu w Smoleńsku, a później na Łubiance w Moskwie.

W odmienny sposób uratował się Józef Czapski, który znalazł się na dodatkowej liście 47 osób odesłanych do obozu w Juchnowie wskutek interwencji ambasady Niemiec na prośbę hrabiego Ferdinanda du Chastel. Interwencje ambasady Niemiec spowodowały jeszcze szereg innych ocalań, np. ks. prof. Kamila Kantaka (z powodu posiadania obywatelstwa Wolnego Miasta Gdańska), ale też oficerów skrajnie wrogich do ustroju radzieckiego. NKWD uwzględniało również podobne akcje ze strony ambasady litewskiej.

Część ocalałych stanowili oficerowie, którzy podjęli współpracę agenturalną lub skłaniali się do współpracy jawnej w przyszłości. Była to grupa skupiona wokół ppłk Z. Berlinga (deklarowali współpracę na warunkach jednoczesnej lojalności wobec rządu emigracyjnego) i ppłk M. Morawskiego (uważający za możliwe powstanie w wyniku wojny Związku Europejskich Republik Socjalistycznych).

Innym przypadkiem jest ocalenie gen. Wołkowickiego związane z jego służbą w carskiej Marynarce Wojennej, gdy będąc miczmanem sprzeciwił się kapitulacji podczas bitwy w cieśninie Cuszima (1905r.) – opisywał to w swoim dziele o tej bitwie pisarz-batalista Nowikow-Priboj. Po przewiezieniu gen. Wołkowickiego do obozu griazowieckiego skupili się wokół niego oficerowie stroniący od dwóch wyżej wymienionych grup.

Przez długi czas podawano 448 osób jako liczbę ocalałych. Ostatecznie, po udostępnieniu w Rosji dokumentów z Centrum Przechowywania Kolekcji Dokumentów Historycznych wiadomo, że do obozu griazowieckiego *via* juchnowski wybrano 395 osób, z czego:

- ❖ 47 ze wskazania przez V Wydział (wywiad) GUGB NKWD. Była to grupa osób interesujących dla wywiadu jako źródło informacji lub gotowych do współpracy w razie napaści Niemiec na ZSRR.
- ❖ 47 ze wskazania przez ambasadę III Rzeszy Niemieckiej. Dotyczyło to również osób, co do których interwencję podejmowały najczęściej wpływowe kręgi włoskie.

- ❖ 19 na prośbę misji Litwy. W tej grupie osób byli litewscy agenci, w tym odbywający kary w polskich więzieniach i przejęci przez NKWD
- ❖ 24 jako Niemców.
- ❖ 91 na polecenie zastępcy narkoma MSW Mierkułowa. Grupę tę stanowili też jeńcy mogący być źródłem informacji, jak też nie będący oficerami lub członkami organów represji, oraz ci, którzy zadeklarowali swoje komunistyczne poglądy.
- ❖ 167 pozostałych.

Spośród tych osób było kilkudziesięciu tajnych współpracowników obozowych dostarczających informacje o współwięźniach

W wymienionym Centrum jest dostępny też kolejny dokument, wymieniający imiennie jeńców z poszczególnych grup.

Ocalali też oficerowie aresztowani w obozach i wywiezieni do więzienia NKWD na Łubiance w Moskwie, m.in. gen. Czesław Jarnuszkiewicz, ks. mjr Franciszek Tyczkowski. Natomiast do momentu dotarcia do archiwum radzieckich były podawane w literaturze również błędne informacje, np. że ocalał jako wywieziony na Łubiankę naczelny rabin WP Baruch Steinberg, który faktycznie zginął w Katyniu.

MOTYW ZBRODNI

Motywy podjęcia takiej decyzji są obecnie przedmiotem konstrukcji logicznych, gdyż nikt z bezpośrednich decydentów nie ujawnił ani nie pozostawił uzasadnienia. Wysuwane są przypuszczenia o zemście, w tym osobistej Stalina, za porażkę w wojnie 1920r., co jest jednak mocno kwestionowane.

Według innych opinii powodem była chęć pozbawienia narodu polskiego warstwy przywódczej, elity intelektualnej, której przedstawicielami byli zamordowani oficerowie, w części rezerwy. Motywem mogła być też chęć oczyszczenia zaplecza przed planowaną wojną uderzeniową na Niemcy. Ujawniony później fakt skrupulatnego przechowywania najbardziej obciążających dokumentów jest tłumaczony jako świadoma polityka Stalina wzajemnego krycia się i zbiorowej odpowiedzialności. Poglądy powyższe wyraża m.in. jeden z polskich rusycystów Jerzy Pomianowski.

5 marca 1940r. Ławrientij Beria – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR skierował do Józefa Stalina notatkę nr 794/B, w której zdefiniował, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób – w tym 97% Polaków) oraz więźniowie w więzieniach Zachodniej Białorusi i Ukrainy (18 632 osób, z tego 1207 oficerów – w tym ogółem 57% Polaków) są *"zdeklarowanymi i nie rokującymi nadziei poprawy wrogami władzy radzieckiej"*. Stwierdził, że NKWD ZSRR uważa za uzasadnione rozstrzelanie 14 700 jeńców i 11 000 więźniów, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia.

Zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowanie decyzji w tej sprawie Stalin pozostawił trójce osób: Wsiewołod Mierkułow (wpisany odręcznie prawdopodobnie przez Stalina powyżej skreślonego nazwiska Berii), Bogdan Kobiłow, Leonid Basztakow.

Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa i Mikojana, oraz dopiski: Kalinin – za, Kaganowicz – za.

Zgodnie z notatką Biuro Polityczne KC WPK tego dnia wydało decyzję nr P13/144 z zaproponowaną przez Berię treścią, chociaż bez podania liczb.

14 marca 1940r. w gabinecie Bogdana Kobiłowa, szefa Głównego Zarządu Gospodarczego NKWD, odbyła się narada. Uczestniczyło w niej kilkanaście osób, wśród nich szefowie Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego, ich zastępcy oraz komendanci wojskowi zarządów obwodowych NKWD. To im wówczas zlecono wymordowanie jeńców.

22 marca Beria wydał rozkaz nr 00350 "O rozładowaniu więzień NKWD USRR i BSRR" – w tych więzieniach większość więźniów stanowili polscy oficerowie i policjanci.

1 kwietnia 1940r. z Moskwy wyszły trzy pierwsze listy – zlecenia skierowane do obozu ostaszkowskiego. Zawierały nazwiska 343 osób i były początkiem akcji „rozładowania obozów”.

CZAS ZAGŁADY

Konwoje jeńców były doprowadzane piechotą po lodzie jeziora Seliger do miejscowości Tupik (obecnie Splawucziastok) i stacji kolejowej Soroga, dalej wagonami przez stacje Piena i Lichosław. Trafiły do Kalinina (Tweru), do budynku NKWD (obecnie Twerski Instytut Medyczny).

W pomieszczeniu piwnicznym identyfikowano każdego jeńca, po czym skutego doprowadzano do celi. Podobnie jak w Charkowie strzałem z pistoletu Walther pozbawiano go życia. Pierwszym razem, po nadejściu konwoju z 390 skazanymi kaci mieli trudności z wykonaniem egzekucji takiej ilości osób, i następne etapy nie przekraczały 250 ludzi. Zwłoki zamordowanych wynoszono na oczekujące ciężarówki, i wywożono do odległej o 32 km miejscowości Miednoje nad rzeką Twiercą, koło wioski Jamok. Tam na terenie letniskowym kalinińskiego NKWD, na skraju lasu znajdował się przygotowany już przez koparkę sprowadzoną z Moskwy, dół o głębokości 4-6 m, mogący pomieścić 250 zwłok. Trupy zrzucano bezładnie, po czym koparka zasypywała je, przygotowując jednocześnie dół na dzień następny.

Terytorium to w latach 1940-1941 nie było pod okupacją niemiecką.

Według zeznań z przełomu lat 80. i 90. XX w. byłego naczelnika kalinińskiego UNKWD D. S. Tokariewa do przeprowadzenia zbrodni została przysłana grupa, w skład której weszli m.in. starszy major bp Siniegubow, kombryg Kriwienko, major bp Błochin. Według innych danych Błochin krótko przed tą zbrodnią był katem Izaaka Babla, Wsiewołoda Meyerholda, Michaiła Kolcowa.



Była siedziba NKWD w Kalininie (Twer). Lata '90 XX wieku.

CZAS ZAKŁAMANIA 1943 - 1990

Po wykonaniu objętych tajemnicą państwową masowych zabójstw dla rodzin zamordowanych nastąpiła cisza – przestała nadchodzić korespondencja, wysyłana od nich wracała, próby uzyskania informacji o ich losach i miejscu pobytu były pozostawiane bez odpowiedzi. Jednocześnie zaczęły krążyć słuchy i pogłoski, częściowo związane z faktami – m.in. o zesłaniu jeńców do obozów na północy Rosji, na Ziemię Franciszka Józefa i Nową Ziemię i ich późniejszym potopieniu w Morzu Białym lub Oceanie Lodowatym.

W tym czasie ze strony kilku wysokich i najwyższych funkcjonariuszy radzieckich zaistniały wypowiedzi o losach zatrzymanych polskich oficerów, ale nigdy w tym okresie nie odnoszące się do jedynej wkrótce tezy o udziale Niemców w śmierci zaginionych. Również po zmianie stosunków polsko-radzieckich w związku z wybuchem wojny Niemiec z ZSRR i podjęciu poszukiwań przez rząd polski władze radzieckie nie udzieliły żadnych wyjaśnień.

Podawany jest też fakt o przedłożeniu na początku czerwca 1940r. premierowi Churchillowi raportu rotmistrza Koźlińskiego – byłego właściciela Katynia, który widział 18 maja 1940 r. wrzucanie ciał do dołu śmierci nr 8.

Miejsce masowych grobów w Katyniu zostało odkryte przez polskich robotników przymusowych z Bauzugu nr 2005 latem 1942r. na podstawie informacji miejscowej ludności rosyjskiej. Dokonali oni poszukiwań, i po odkopaniu dwóch zwłok w polskim mundurze powiadomili władze niemieckie, które początkowo nie wykazały zainteresowania, ale powróciły do sprawy pod koniec zimy 1943r. Prace ekshumacyjne Niemcy rozpoczęli 18 lutego, i do 13 kwietnia wydobyli ponad 400 ciał. W dniu tym radio berlińskie podało komunikat o odnalezieniu w lesie katyńskim zwłok 12 000 polskich oficerów.

Niemcy starali się wykorzystać ujawnione fakty propagandowo, zapraszając 16 kwietnia do badań i ekshumacji Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK), przedstawiciele społeczeństwa polskiego z okupowanego Generalnego Gubernatorstwa, jak i jeńców wojennych m.in. oficerów polskich. W takiej sytuacji rząd gen. Władysława Sikorskiego niezależnie zwrócił się 17 kwietnia do MCK o zbadanie sprawy. MCK po sześciu dniach oświadczył, że gotowy jest współdziałać w ustaleniu prawdy pod warunkiem, że zwrócą się o to wszystkie zainteresowane strony, a więc też ZSRR. *De facto* dało to wolną rękę Stalinowi do zablokowania działań pod egidą MCK. Wobec tego władze niemieckie utworzyły komisję międzynarodową z jednym obserwatorem w składzie 12 osób z krajów zależnych od III Rzeszy i 1 osoby ze Szwajcarii – komisja przebywała w Katyniu od 28 do 30 kwietnia. Pod przymusem niemieckim, ale za wiedzą rządu i władz podziemnych do Katynia udało się też kilkunastu Polaków (m.in. pisarze Ferdynand Goetel i Józef Mackiewicz, dr Marian Wodziński z PCK i Rady Głównej Opiekuńczej, ze strony Kościoła ks. Stanisław Jasiński, kanonik krakowskiej Kapituły Katedralnej). Na miejscu badań byli również oficerowie - jeńcy z niemieckich oflagów – angielscy, amerykańscy i polscy, z tym że ci ostatni zostali tam przywiezieni wbrew ich woli (jak twierdził po wojnie np. płk Stefan Mossor).

Ekshumacji dokonano w ośmiu masowych grobach, a wśród wydobytych zwłok zidentyfikowano ciała dwóch generałów – Bohatyrewicza i Smorawińskiego, pochowane następnie w oddzielnych mogiłach. Do 3 czerwca 1943r. wydobyto ponad 4100 ciał, a dr Wodziński dokonał w tym czasie 2800 identyfikacji. Prace dokumentowano określając m.in. sposób dokonania zabójstw, rodzaj używanej broni (stwierdzono przy tym stosowanie uzbrojenia i amunicji niemieckiej kaliber 7,65 – co było i jest praktycznie jedynym kontrargumentem obciążania Niemców zbrodnią przez NKWD, pomimo faktu posiadania przez radzieckie jednostki operacyjne uzbrojenia i amunicji niemieckiej), jak i fakt ujawnienia przy ciałach pomordowanych korespondencji z bliskimi kończącej się na wiosnę 1940r. Ustalono też okres dokonania zbrodni na podstawie wieku zasadzonych na mogiłach drzew oraz specyficznych anatomopatologicznych tworów powstających w zwłokach.

Ze względu na sytuację na froncie i letnią porę roku prace pod nadzorem niemieckim zostały przerwane 3 czerwca przed dokonaniem ekshumacji z wszystkich grobów – z ostatniego, ósmego badanego grobu nie wydobyto ok. 200 zwłok. Wkrótce teren ten wrócił pod jurysdykcję radziecką.

Dokumentacja badań w czasie wojny znalazła się w Krakowie w zakładzie medycyny sądowej. Pod koniec wojny zaginęła. Niemieckie protokoły badań podające liczbę 4143 ekshumowanych zwłok były podpisane przez członków Międzynarodowej Komisji przedstawiciele medycyny sądowej i kryminologii uniwersytetów europejskich. Byli to: dr Speelers z Belgii, dr Markow z Bułgarii, dr Tramsen z Danii, dr Saxen z Finlandii, dr Palmieri z Włoch, dr de Burlet z Holandii, dr Hajek z Czech, dr Birkle z Rumunii, dr Šubik ze Słowacji, z Węgier dr Orsós i z Chorwacji dr Miloslavitz. Dwóch z nich – prof. Hajek z Czech i prof. Markow z Bułgarii po wojnie złożyli oświadczenia odwołujące swoje podpisy. Żaden inny członek komisji, jak np. prof. F. Neville ze Szwajcarii, znajdujący się poza radziecką sferą wpływu, nie złożył podobnego

oświadczenia. Na podstawie prac komisji pod przewodnictwem dr Mariana Wodzińskiego został przez Kazimierza Skarżyńskiego przygotowany raport PCK (opublikowany w 1955r. w Paryżu, a w 1989r. w Polsce) podający liczbę 4243 (o 100 więcej od protokołu niemieckiego) wydobytych zwłok. Jednocześnie uważano, że w grobach katyńskich znajdują się ciała ok. 11 000 oficerów, czyli większość zaginionych. Liczba ta była później powtarzana w danych radzieckich.

W odpowiedzi na komunikat radia berlińskiego radio moskiewskie (15 kwietnia 1943) i dziennik "Prawda" (17 kwietnia) podały stanowisko rządu radzieckiego obwiniające o zbrodnię Niemców, argumentowane rozwiniętym pomysłem Stalina z marca 1942r. – polscy oficerowie z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska mieli być na wiosnę 1940 r. przemieszczeni bez prawa do korespondencji do trzech obozów pracy nr 1-ON, 2-ON, 3-ON (specjalnego przeznaczenia) w rejonie Smoleńska, a po przejęciu przez Niemców w 1941r. zamordowani przez nich jesienią. Po zwróceniu się rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża "Prawda" opublikowała artykuł „Polscy współpracownicy Hitlera”, a w nocy z 25 na 26 kwietnia polski ambasador Tadeusz Romer otrzymał notę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Brytyjskie Foreign Office powiadomiło w niejawnej depeszy amerykański Departament Stanu, że w jego przekonaniu: *rząd sowiecki zerwał z Polakami [...] by ukryć własną winę*. Jednocześnie winą za zerwanie stosunków Winston Churchill w depeszy do Stalina obarczył Polaków: *wznowienie przyjacielskich czy roboczych stosunków z Rosją Sowiecką nie będzie możliwe, dopóki wysuwa on [rząd polski] obraźliwe oskarżenia wobec Rządu Sowieckiego (...)*.

Po wyparciu armii niemieckiej ze Smoleńszczyzny natychmiast do pracy przystąpiła Specjalna Komisja ds. ustalenia i przeprowadzenia śledztwa okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim polskich jeńców wojennych przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców. Przewodniczącym komisji był akademik Nikołaj Burdienko, a w skład wchodził m.in. pisarze jak Aleksiej Tołstoj oraz dostojnik podporządkowanej NKWD rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, egzarcha Ukrainy, metropolita kijowski i halicki Mikołaj, natomiast w jej składzie nie było nikogo z innych krajów niż ZSRR, a nawet z zależnych od Kremla Związku Patriotów Polskich czy Armii Berlinga.

W czasie ekshumacji prawdopodobnie spreparowanych kilku zwłok z nienaruszonego masowego grobu (wprawdzie raport komisji mówi o ponad 900 ekshumowanych ciałach, ale nie sposób tego zweryfikować) w styczniu 1944r. ujawniono dziewięć dowodów (skrawki gazet, kwit z pralni, pocztówka z warszawskim adresem), zgodnie z którymi zbrodni miał dokonać Wehrmacht. Raport Komisji powtarzał liczbę 11 000 oficerów zamordowanych przez Niemców w Katyniu, a także wersję o trzech obozach 1-ON, 2-ON, 3-ON. Podano też, że zbrodni dokonał w sierpniu-wrześniu 1941r. 537 batalion saperski Wehrmachtu dowodzony przez płk Ahrensa. Informacje oskarżające Niemców były zamieszczane m.in. w kilku powojennych wydaniach Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, natomiast w wydaniu z lat siedemdziesiątych XX w. hasło o Katyniu nie pojawiło się.

Pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. na polecenie Chruszczowa przewodniczący KGB Aleksander Szelepin niejawnie badał sprawę mordu i po wykonaniu kwerendy przechowywanych przez NKWD, a potem przez KGB dokumentów, w przedstawionej notatce nr N-632-Sz z 3 marca 1959r. zaproponował zniszczenie 21 857 teczek personalnych zamordowanych – jak się wyraził: *osób byłej Polski burżuazyjnej* – jako nieprzydatnych zarówno operatywnie, jak i historycznie, a zachowanie jedynie głównych dokumentów mieszczących się w oddzielnej, niewielkiej tezcze. Propozycja została zatwierdzona i wykonana, a tezcza otrzymała nazwę specjalnej teczki nr 1, i jako jedna z najważniejszych tajemnic ZSRR wchodziła do wydzielonego, specjalnego zbioru dokumentów dostępnych tylko przywódcy KPZR, i przekazywanych mu przy objęciu władzy.

W Katyniu w 1978r. utworzono pierwszy zespół upamiętniający – wybudowano betonowe stele z marmurowymi zwieńczeniami, na których umieszczono po polsku i rosyjsku napis: *Ofiarom faszyzmu – polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku.*

Sprawa została poruszona podczas procesu norymberskiego, gdy prokurator radziecki Rudenko wniósł oskarżenie o ludobójstwo ok. 11 000 polskich oficerów w Katyniu, ale sprawa została pominięta w końcowych wyrokach jako niemożliwa do udowodnienia Niemcom. Postępowanie sądowe w przedstawionym lekko odredagowanym sprawozdaniu komisji Burdenki ujawniło nieścisłości i błędy: w szczególności ustalono, że w Katyniu stacjonowała niemiecka jednostka 537 - sztab 537 pułku łączności, a dowodził nim płk Ahrens, który pojawił się w Katyniu, w listopadzie 1941r. Z tego względu płk Ahrens był przesłuchiwany jako świadek, choć strona radziecka żądała postawienia go w stan oskarżenia.

W akcie oskarżenia widniał zapis o Zbrodni Katyńskiej dokonanej przez faszystów jako ludobójstwa. W akcie końcowym procesu wydarzenie to zostało pominięte. Dla niektórych badaczy jest to dostateczny dowód na to, że na arenie międzynarodowej sprawa ta, jako nie ulegające przedawnieniu ludobójstwo, wciąż jest otwarta i wymaga rozpatrzenia. Nie jest to uznawane przez obecne władze Federacji Rosyjskiej.

Wielka Brytania i USA, zachodni sprzymierzeńcy pozostali bierni lub z pozycji tzw. wyższej racji stanu (jak premier W. Brytanii W. Churchill) doradzali rządowi polskiemu i Polakom wstrzemięźliwość i umiar.

Nieliczni, jak Geoffrey Potocki de Montalk (autor *Katyn Manifesto*), czy brytyjski ambasador przy polskim rządzie emigracyjnym sir Owen O'Malley starali się dociec, kim byli sprawcy. Raport O'Malleya potwierdzający winę Sowietów w czerwcu 1943r. został przekazany królowi Jerzemu VI, Churchillowi i gabinetowi wojennemu.

Władze USA również przez długi czas ze względów koniunkturalnych podtrzymywały tezy radzieckie i tuszowały przypadki prób ujawnienia prawdy. Znany jest przypadek płk. van Vlieta, w 1943r. jeńca w niewoli niemieckiej, przywiezionego w grupie innych jeńców z siedmiu krajów do Katynia. Po uwolnieniu płk van Vliet złożył raport gen. Bissellowi – po czym generał wydał rozkaz, by raport otrzymał klauzulę „ściśle tajne” i najprawdopodobniej też, aby go zniszczono. Raport był następnie odtwarzany osobiście przez płk van Vlieta dla komisji senackiej prowadzącej śledztwo w 1952r.

W Polsce zależne od ZSRR instytucje miały wkład we wspieranie powyższej wersji – dotyczy to m.in. Wandy Wasilewskiej i gen. Zygmunta Berlinga. Wiosną 1945r. z polecenia ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego podjęto śledztwo dotyczące zbrodni na polskich oficerach w Katyniu. Jego prowadzenie powierzono, pod nadzorem znanego później profesora prawa, a wtedy prokuratora Jerzego Sawickiego, doktorowi Romanowi Martiniemu, przedwojnemu podprokuratorowi Sądu Okręgowego w Kielcach. Śledztwo prowadził niespełna rok. Został zamordowany 30 marca 1946r. przez 17-letnią dziewczynę i jej narzeczonego. Według różnych źródeł katyńskie śledztwo miało predefiniowany cel (wykazanie winy Niemców), ale za sprawą prok. Martiniego toczyło się w innym kierunku (winy ZSRR), co mogło być przyczyną inscenizacji jego śmierci.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w Londynie Stanisław Ostrowski nadał dekretem z dnia 11 listopada 1976 r., zbiorowo Krzyż *Virtuti Militari* (nr 14384) żołnierzom polskim zgładzonym w Katyniu i innych nieznanymi (wówczas) miejscach kaźni, dla upamiętnienia ofiary ich życia, w imię Niepodległości Polski.

PRZEŁOM 1990r.

Stalinowska wersja była utrzymywana w propagandzie ZSRR jak i Polski Ludowej praktycznie do 1990r. W związku z *pierestrojką* w 1987r. utworzono w porozumieniu z ówczesnym przywódcą ZSRR Michaiłem Gorbaczowem mieszaną polsko-radziecką komisję do wyjaśnienia białych plam w historii wspólnych stosunków. Pomimo nazwy celem prac było ujawnienie sprawców zbrodni katyńskiej.

14 kwietnia 1990r. w oświadczeniu TASS oznajmiono, że winę za zbrodnię katyńską ponosi ZSRR, w szczególności Beria i jego współpracownicy. Fakt ten należy jednak zestawić z tym, że M. Gorbaczow musiał od początku pełnienia funkcji przywódcy ZSRR znać treść teczek specjalnej nr 1, ponadto rozporządzeniem nr RP-979 z 3 listopada 1990r. (punkt 9) polecił m.in. rosyjskiej Akademii Nauk odszukiwanie faktów obciążających Polskę wobec Rosji i mogących stanowić przeciwwagę dla zbrodni i winy ZSRR (np. oskarżenia o mordowanie jeńców sowieckich w obozie jenieckim pod Strzałkowem).



„Kurier Codzienny” znaleziony w kieszeni płaszcza służbowego policjanta w czasie ekshumacji w Miednoje. Sierpień 1991r.

14 października 1992r., na polecenie prezydenta Jelcyna naczelny archiwista państwowy Rosji Rudolf Pichoja przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie kopie dokumentów z teczek specjalnej nr 1. Dokumenty zostały opublikowane w 1992r. w Polsce, w zbiorze „Katyń. Dokumenty ludobójstwa”, a w Rosji w pierwszym numerze za rok 1993 miesięcznika „Woprosy Istorii”. Wtedy też otwarto dla polskich historyków część archiwów postradzieckich.



Ekshumacja szczątków funkcjonariuszy Policji II RP w Miednoje. Sierpień 1991r.

GRÓB POLICJANA POLSKIEGO

Grób Policjanta Polskiego jest wzorowany na Grobie Nieznanego Żołnierza, który ma swe korzenie w I Wojnie Światowej, w czasie której zginęły miliony żołnierzy. Niestety wielu żołnierzy nigdy nie zostało zidentyfikowanych. Kraje, które poniosły największe straty, zaczęły upamiętniać nieznanymi zabitych żołnierzy pomnikiem symbolizującym Grób Żołnierza.

Po raz pierwszy pochowano Nieznanego Żołnierza w Wielkiej Brytanii w Opactwie Westminster, w dniu 11 listopada 1920r. a w ślad za tym, takie groby zaczęły stawiać inne kraje. Ostatni Grób Nieznanego Żołnierza powstał w 1982r. w Iraku i prawdopodobnie nie powstanie już żaden następny – nieporównanie mniejsze straty w konfliktach wojennych i współczesne techniki identyfikacji ofiar za pomocą DNA czynią budowę takich pomników bezcelową.

Symboliczny i skromny monument zbudowany w Katowicach staraniem członków Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” jest pomnikiem jedynym w swoim rodzaju.

Nigdzie w świecie nie ma grobu nieznanego policjanta. Grób zawiera szczątki nieznanego z imienia i na-zwiska funkcjonariusza Policji RP, którego prawdopodobnie nigdy nie uda się zidentyfikować.

To, że znajduje się w stolicy Górnego Śląska, byłego przedwojennego Województwa Śląskiego ma także swoją symboliczną wymowę. Tutaj pamięć o tragedii policjantów sprzed prawie siedemdziesięciu lat czci się. Tu zebrali się ludzie, którzy zwykle wspomnienie potrafili przekuć na trwałą pamięć, która przestrzega i uczy patriotyzmu młode pokolenia. Synowie i córki pomordowanych przez sowieckiego okupanta policjantów, skupieni w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu „Rodzina Policyjna 1939r.” w dniu 17 września 1992r.

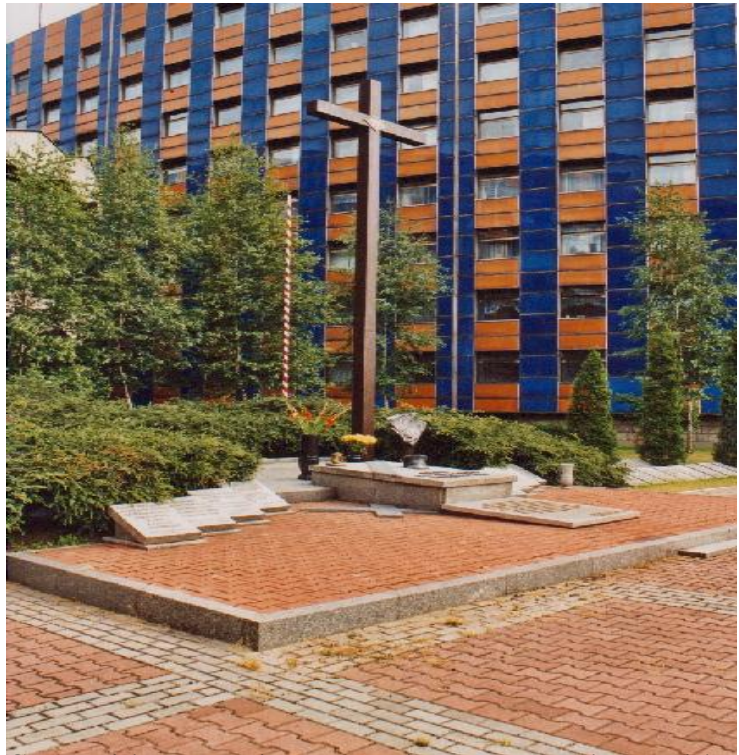
podjęli uchwałę powołującą Społeczny Komitet Budowy Grobu Policjanta Polskiego. W skład Komitetu Budowy weszli: Witold Banaś – przewodniczący, członkowie: Wanda Kustro, Danuta Nerlewska, Maria Nowak, Genowefa Ziomek, Emilia Wośko, A. Stefańczuk, a także przedstawiciele NSZZ Policjantów J. Solejdicz, A. Duda, W. Janiszewski. Komendę Wojewódzką Policji reprezentowali Komendant Wojewódzki Policji Ryszard Mastalerz, Anandrzej Głowacz - dowódca OP KWP oraz pani Maria Polańska. Komitet zaszczycił swą osobą również senator Jan Jesionek, zaś przedstawicielem Urzędu Ochrony Państwa był prof. Bronisław Młodziejowski.

Budowę Grobu czynnie wsparli, prócz inspiratorów: Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, Komenda Wojewódzka Policji i

Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów w Katowicach, Komenda Główna Policji i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Rada Miejska i Urząd Miasta Katowice, Sejmik Samorządowy



Budowa Grobu Policjanta Polskiego na terenie KWP w Katowicach czerwiec / wrzesień 1993r.



Grób Policjanta Polskiego na terenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach w którym zostały w dniu 17 września 1993r. złożone szczątki nieznanego funkcjonariusza Policji II RP. Szczątki policjanta ekshumowano z dołu śmierci w Miednoje.

Województwa Katowickiego, Huta „Baildon”, honorowi członkowie OS „Rodzina Policyjna 1939 r.”, funkcjonariusze SW.

Jacenty Solejdicz - przewodniczący Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Policjantów delegował do pomocy Stowarzyszeniu Antoniego Dudę, który wraz z Prezesem Stowarzyszenia Witoldem Banasiem rozpoczął wędrowki po różnych instytucjach i organizacjach. Kołatali do drzwi Komendy Głównej Policji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rady

Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Wszędzie spotkali się z życzliwością. W strzegomskich kamieniołomach znalazł się materiał na płytę Grobu, a za jego transport zapłaciła KWP w Katowicach, zaś za sam kamień Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Ówczesny komendant główny Zenon Smolarek wyasygnował pieniądze na zakup kostki do wybrukowania Placu Apelowego.

Budowę Grobu wsparła Rada Miejska i Urząd Miasta Katowice. Wiceprezydent Marek Tomaszewski, który z ramienia władz miasta wykazywał największe zaangażowanie i pomoc dla działań Stowarzyszenia, postarał się o fachowców, którzy wybrukowali ów plac. Przy budowie samego Grobu pracowali sami policjanci z Wydziału Prewencji KWP. Finansowy wkład

w realizację idei wniosły komendy rejonowe policji, cywilni pracownicy KWP, do których zwrócono się z prośbą o datki oraz członkowie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”

Projekt Grobu wykonała inż. Maria Polańska z wydziału inwestycji KWP. Senator Jan Jesionek zainteresował projektem budowy Grobu Policjanta dyrektora Huty „Baildon” mgr. Jacka Jagodzińskiego i załogę zakładu, gdzie wykonano specjalną trumnę.

Budowa pomnika trwała trzy i pół miesiąca - od czerwca do września 1993r.

W rok po zawiązaniu

Spółecznego Komitetu Budowy w dniu 17 września 1993r. w Katedrze p.w. Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się uroczysta msza żałobna koncelebrowana przez ks. Arcybiskupa Metropolite Katowickiego Damiana Zimonia.

Msza rozpoczęła uroczysty pogrzeb szczątków nieznanego policjanta, ekshumowanego w Miednoje w dniu 16 sierpnia 1991r. oznakowanych nr kolejnym I/15 i przekazanych Stowarzyszeniu w dniu 26 sierpnia 1991r. przez prof. płk Bronisława Młodziejewskiego, dowódcę Jednostek Nadwiślańskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Szczałki Nieznanego Policjanta zostały złożone pod 5 metrowym krzyżem w granitowym grobie między dwoma skrzydłami Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Na płycie grobu umieszczono napis dużymi literami łacińskimi: GRÓB POLICJANTA POLSKIEGO oraz odlaną z brązu czapkę policyjną z numerem służbowym 1399. Nad grobem oddano honory wojskowe.

Przy Grobie umieszczono tablice z nazwiskami pomordowanych policjantów.

Grób Policjanta Polskiego stał się miejscem prawdy o zbrodniczym systemie komunistycznym, miejscem zadumy nad losami Polaków, których prochy pozostały na zawsze w obcej ziemi i miejscem modlitwy dla rodzin pomordowanych przez NKWD i Armię Czerwoną funkcjonariuszy Policji II RP.

16 września 1995r. przy „Grobie Policjanta Polskiego” stanął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa i oddał hołd Majestatowi Śmierci. Grób Policjanta Polskiego jest Miejscem Pamięci Narodowej.



Prezydent RP Lech Wałęsa oddał hołd przed Grobem Policjanta Polskiego w Katowicach.

BIBLIOGRAFIA

- Ciesielski S., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, wyd. II
- Davies N., *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków, 2001
- Dokumenty do stosunków sowiecko - niemieckich 1939 - 1941* (korespondencja dyplomatyczna i wszystkie tajne dokumenty), strona Yale University
- Dubiel P., *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Katowice 1963, wyd.II
- Friszke A. , *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003
- Garbryel P., *Katyń w pół drogi*, Poznań 1989;
- Gardocki L., *Odpowiedzialność karna za zbrodnię katyńską. Wybrane zagadnienia prawne*, Zeszyty Katyńskie nr 9, Warszawa 1998
- Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997
- Grzelak Cz., *Kresy w czerwieni: agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa, 1998
- Gurjanow A., *Sowieckie represje wobec Polaków i obywateli polskich w latach 1936-1956 w świetle danych sowieckich*, (w:) pod red. K. Jasiewicza, Warszawa-Londyn 1999
- Jaczyński St., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – Maj 1940*, Warszawa 2000
- Liszewski K., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, London 1986
- Łojek J., *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa, 1990
- Mayer J., *Policja w II RP*, 2007
- Piekałkiewicz J., *Polski Wrzesień*, 1999r.
- Pronobis W., *Świat i Polska w XX wieku*, Warszawa, 1996
- Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Londyn 1987
- Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu 1939-1943*, Londyn 1991
- Sierow I., *Instrukcja deportacyjna nr 001223 z 10 października 1939 – (j. angielskim)*
- Skarzyński K., *Raport Polskiego Czerwonego Krzyża*, Warszawa 1989
- Skrzyńska-Pławińska M., *Rozstrzelani w Katyniu: alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu – maju 1940 r., według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, Warszawa 1995
- Strzembosz T., *Antysowiecka partyzantka i konspiracja nad Biebrzą X 1939 – VI 1941*, Warszawa 2004
- Swianiewicz St., *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990
- Szcześniak A.L. , *Katyń: tło historyczne, fakty, dokumenty*, Warszawa 1989
- Szubański R., *Plan operacyjny "Wschód"*, Warszawa, 1993,
- Tarczyńskiego M., *Zbrodnia Katyńska: droga do prawdy: historia, archeologia, kryminalistyka, polityka, prawo*, Warszawa 1992
- Tarczyński M., *Zeznanie Tokariewa*, Zeszyty Katyńskie nr 3, Warszawa 1994
- Tucholski J., *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991
- Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1982;
- Żaróń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990
- Żaróń P. , *Obozy jeńców wojennych w ZSRR w latach 1939-1941*, Warszawa - Londyn 1994
- Żaróń P., *Agresja Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Los jeńców polskich*, Toruń 1999
- Żerko St., *Ilustrowany leksykon II Wojny Światowej*, Poznań

